WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 11. **Bochum, czwartek, 27 stycznia 1898.** Rok 8

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Herne

odbył się w przeszłą niedzielę w południe przy licznym udziale Rodaków. Wiec zagaił i przewodniczył mu p. W. Agaciak z Herten, pierwszy zastępca prezesa komitetu głównego. Po kilku przemówieniach, w których rozpatrywano obecne położenie Polaków na obczyźnie, wybrano komitet miejscowy dla miasta Herne, w którego skład wchodzą pp.: Augustyn Magiełka, prezes, Stanisław Lemański zast.; Józef Helik, sekretarz, Jan Marciszewski, zast.; Jan Furmanowski, kasyer, Michał Krakowiak, zast.; ławnicy: Piotr Szłapka, Andrzej Maćkowiak, Józef Lemański, Michał Idczak, Józef Maćkowiak, Konstanty Jarocki, Ignacy Joskowiak. Wiec zakończono o godzinie drugiej pieśnią kościelną.

Langendreer. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Jedność“ pod opieką św. Cyryla i Metodego w Langendreer z r. 1897. Tow. liczyło w ogóle 210 członków, z tych 67 było niewypłatnych, 3 poszło do wojska, 5 odjechało za robotą i w rodzinne strony, 2 umarło, tak iż na rok bieżący pozostaje 133 czynnych członków. Zebrań odbyło tow. 26, i to: 20 zwyczajnych, 2 nadzwyczajne i 4 zarządu. Wspólnie do Komunii św. przystępowało tow. 5 razy. Z chorągwią wystąpiło tow. 8 razy. Towarzystwo zamówiło dwie Msze święte za zmarłych członków i trzy na intencyę tow. Zabaw urządziło tow. dwie, oraz święconkę i gwiazdkę. Dochodu miało tow. 504 m. 29 f., a rozchodu 412 m. 39 f., w kasie pozostaje więc 91 m. 90 f. Do zarządu należą następujący pp.: Wojciech Skutecki prezes, Jan Lamenta zast.; Kasper Kaczmarek sekretarz, J. Zynda zast.; Józef Kubiak kasyer, Feliks Stróżyk zast.; St Lorych bibliotekarz, Fr. Chułupka zast.; Michał Zyniak i J. Grycz, rewizorowie kasy. Do chorągwi pierwszej: Fr. Berg II, chorąży, St. Jędrzejak i Jan Michalak I, asystenci; zastępcy: Fr. Berg I, M. Klemczak i Jan Urban; do chorągwi drugiej: Szczepan Jankowski, Józef Mleczak i Chryzostom Mleczak, zastępcy: Michał Lewandowski, Antoni Dąbrowski, St. Gruchała. Do marszałków: St. Lipowicz i Adam Kokorniak, zastępcy: Józef Noga II i St. Szymanowski. Wszelkie pisma tyczące się towarzystwa prosuę odsyłać na ręce przewodniczącego. Zgromadzenia odbywają się w drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca.

Kasper Kaczmarek, sekretarz.

Castrop. Roczne sprawozdanie Tow. św. Wawrzyńca od 10 stycznia roku 1897 do 9 stycznia 1898. Tow. urządziło w ubiegłym roku 31 posiedzeń, z tych 4 posiedzenia zarządu. 2 walne i jedno nadzwyczajne. Członków liczyło tow. na początku roku 143, przybyło nowych 34, z tych jest 119 wypłatnych, 3 wstąpiło do innych towarzystw, 3 poszło do wojska, 4 odjechało w strony rodzinne, 8 wystąpiło dla zmiany pracy, jeden dał się wykreślić, a 39 z niewiadomych przyczyn składek miesięcznych nie zapłaciło. Z chorągwią występowało tow. 10 razy. Zabaw urządziło tow. dwie, oraz wspólną święconkę i gwiazdkę. Prócz tego sprawiło sobie tow. nową chorągiew. Ksiądz polski był w Castrop 7 razy. Do Komunii św. przystępowało tow. wspólnie raz. Mszy św. zamówiło tow. dwie, jednę za zmarłych członków, drugą na intencyę tow. Dochodu miało tow. 688 m. 18 fen. i 500 m. wzięto z kasy oszczędności, razem 1188 m. 18 f., rozchodu było 1181 m. 72 f., pozostałość z przeszłego roku 6 m. 46 f., z roku 1896 pozostało 179 m. 6 f., razem pozostaje na rok 1898 185 m. i 52 f. Tow. posiada także bibliotekę składającą się ze 180 książek, które są własnością Tow. czytelni ludowych w Poznaniu. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“, „Gońca Wielkopolskiego“ i „Wielkolanina“, członkowie abonują po większej części „Wiarusa Polskiego“. Do zarządu zostali obrani następujący pp.: Julian Piechowiak, prezesem, Wojciech Gołębski, zast.; Jan Maćkowiak, sekretarzem, Tomasz Bąk, zast.; Jan Konarkowski, kasyerem, Wawrzyniec Grześkowiak, zast.; Walenty Jóskowski, bibliotekarzem; Wojciech Siekierkowski, Józef Maćkowiak i Józef Hejnowicz, rewizorami kasy; J. Ignaszewski chorążym; Marcin Przybylski i Franciszek Parzy, asystentami; Piotr Grzesiek, zast. chorążego; Antoni Kaczmarek i Marcin Drukarczyk, zast. asystentów. Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza. Zebrania odbywają się co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca na sali p. Bössenrotha.

Julian Piechowiak, prezes. Jan Maćkowiak, sekretarz.

Thale. Tow. polskie pod opieką Serca Jezusowego urządziło dnia 25 grudnia gwiazdkę dla dzieci członków. Na uroczystość przybyli członkowie z rodzinami na salę p. Zweidorfa. Zapalono drzewko gwiazdkowe obwieszone piernikami, orzechami i t. p. Potem przewodniczący powitał obecnych, tak członków jak gości, a na rozpoczęcie zaśpiewaliśmy: „Anioł pasterzom mówił“. Rozdzielono pomiędzy dzieci owe pierniki, jabłka, orzechy. a dzieciom, które ukończyły 4 lata życia rozda no elementarze ze zachętą, aby pilnie na nich uczyły się języka ojczystego. Do rodziców przemawiał przewodniczący prośbą, aby się wszyscy łączyli po bratersku w jedno ściśle grono na obczyźnie — aby jeden drugiemu był życzliwy, dopomagał w potrzebie i pouczał w niejednem wzajemnie, bo tu nie ma pomiędzy nami takich, którzyby wysokie szkoły przeszli. Trafną była także uwaga p. przewodniczącego, aby członkowie zapisywali sobie polskie gazety, a nie owe blaty. które poczucia narodowego nie podnoszą. My mamy święty obowiązek pozostać tem, czem się urodziliśmy, to jest Polakami, zatem i język i śpiew polski powinniśmy kształcić i mieć ciągle w pamięci. Do niewiast przemawiał p. przewodniczący, zachęcając je do wpisywania się na członków Tow. św. Barbary, aby łączyły się jedna z drugą w przyjaźni i zgodzie, a pilnowały dziatek i ich nauki. Na przyszłą gwiazdkę zarząd towarzystwa obmyśli inne ciekawe książeczki, by z nich dziatki kształciły się dalej w naukach ojczystych, których szkoła im nie da, tylko dom i rodzina. Dnia 6 lutego odbędzie się walne zebranie, na którem zdaną będzie sprawa z czynności towarzystwa za rok 1897 i wybór nowego zarządu. Upraszamy członków, aby na to zebranie jak najliczniej się stawili.

Zarząd:

W. Kędziora, prezes. Fr. Mucha, sekretarz.

W sejmie pruskim

przemówił przy obradach nad komisyą kolonizacyjną powiedział poseł centrowy p. Nadbyl jak następuje:

Ustawa o kolonizacyi sprzeciwia się konstytucyi, jest ustawą wyjątkową. S. p. Windhorst nazwał ją ustawą bojową na śmierć i życie. Dep. Virchow oswiadczył swego czasu, że ustawa ta jest naleciałością z czasów walki kulturnej, w której niejako skupia się cała złość, jaka nie wydobyła się na wierzch w dawniejszej walce. Sprawa mieści się w dziedzinie tak narodowej jak i religijnej. Królowie pruscy przyrzekli chronić polskie uczucia narodowe i parlament winien szanować te przyrzeczenia. Cóż takiego zrobili Polacy, że ich się traktuje w ten sposób? Nie chodzi tu o polskie artykuły dziennikarskie, lecz o oświadczenia polskich przedstawicieli tu w Izbie. Polacy płacą podatki i służą w wojsku, mają więc prawo, aby ich traktowano na równi z Niemcami. Nikt nie ma prawa uciskać ich narodowości. Na Górnym Śląsku żyli Polacy w największej zgodzie z Niemcami, dopóki rząd nie wydał przewrotnych przepisów, uciemiężających ich język. Ustawa dąży do wytępienia katolicyzmu i polskości. Polacy spełniają swoje obowiązki. niechże więc rząd spełnia obowiązek swój w obec nich! (Brawo! w Kole polskiem w centrum i na lewicy. Sykanie na prawicy i u nar. liber.)

Poseł wolnomyślny Richter powiedział w sejmie, gdy chodziło o sprawy dotyczące Polaków. pomiędzy innemi co niżej:

Mości Panowie! Z różnych stron już to zaprzeczano. że w przedłożonym etacie mało tylko znajduje się pozycyj. któreby nie wpływały z dotychczasowych urządzeń, któreby nie były naturalnem następstwem ustawodawstwa. To prawda, ale do takich wydatków nie można przecież zaliczyć funduszu dyspozycyjnego w ilości 400,000 marek na „poparcie niemczyzny“. M. P., na ten fundusz my żadną miarą zgodzić się nie możemy. Ma on zastąpić dwa fundusze, które obecnie przeznaczone są dla osób niemieckiego pochodzenia przy uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych, które później zużyte będą w odnośnych prowincyach. M. P., przeciwko temu nie mielibyśmy nic do nadmienienia. Ale zupełnie jest dla nas niezrozumiałem, jak można żądać uchwalenia podobnego funduszu dyspozycyjnego, nie uzasadniwszy go bliżej. Nie jest to nic innego, jak nowy rodzaj funduszu gadzinowego. (Bardzo słusznie! na lewicy.)

Być wprawdzie może, że rachunki z jego zużycia będą przedkładane wyższej izbie obrachunkowej, ale zresztą do publicznej wiadomości niewiele co z tego przeniknie. Jestem też przekonany, że fundusz ten nie odpowiada wcale interesom niemczyzny. Cóż to zresztą za szumny tytuł: 400,000 marek na „poparcie

niemczyzny!“ Sądzę, że w prowincyach wschodnich zamieszkuje 3 do 4 milionów Niemców, przeciętnie nie wypadnie na każdego jeden nikel. I za to chcecie „popierać“ niemczyznę? Jakiż to zresztą nienawistny środek? Żeby to należycie można pojąć, proszę, postawcie się panowie w położenie tych, przeciwko którym w rzeczywistości fundusz ten ma być skierowany. Pomyślcie sobie tylko inny kraj, dajmy na to Czechy, gdzie mniejszość stanowią Niemcy, a większość Czesi. Gdyby tam naprzykład utworzono fundusz 400-tysięczny na „poparcie czeszczyzny“ — cóżby na to powiedziała mniejszość niemiecka i czyżbyśmy Niemcy, nie należacy do tego państwa, nie upatrywali w tem nienawistnego środka?

Na dobitkę, mości panowie, przychodzi do tego jeszcze nowy stumilionowy fundusz! Mości panowie, niezrozumiałą jest do dziś dnia jeszcze rzeczą, co właściwie spowodowało księcia Bismarcka w r. 1886 do chwycenia się nagle tego łańcucha środków wyjątkowych, do których należy i ów fundusz stumilionowy. Od tego czasu mieliśmy różne przejścia. Przecież już po ukuciu owych środków Polacy zażywali u dworu wielkiego znaczenia. Nastała era Kościelskiego, głosowanie za marynarką dowody łask wszelkiego rodzaju, w roku zaś 1893 odegrali Polacy ważną rolę przy projekcie wojskowym; ustawa rzeczona przyjętą została 16 głosami większości, pośród której było 17 głosów polskich.

Jak dowodzono na odbytem niedawno temu pewnem polskiem zebraniu, za owo głosowanie uzyskać mieli Polacy ustępstwa w dziedzinie szkolnictwa ludowego. Nagle dziś po roku, go dwóch latach prowadzi się wręcz odmienną politykę, która nam jest wcale niezrozumiałą. My zastanowiliśmy się gruntownie nad tem i postanowiliśmy nie popierać tego gzygzakowatego kursu w polskiej polityce rządu. Nie zważamy zaś wcale na to, czy Polacy odznaczają sie wobec nas przychylnością lub nie.

Żądamy, żeby Polacy przynależeli do monarchii pruskiej i rzeszy niemieckiej. Ale właśnie też, że sobie tego życzymy, pragniemy, aby przysługiwało im to samo równouprawnienie, które poręcza konstytucya wszystkim innym obywatelom bez wyjątku. Niech kto mówi, co chce: formalnie nie sprzeciwia się to, być może, konstytucyi, ale sprzeciwia się bądź co bądź jej duchowi, jeśli wykupuje się ludność polską, aby kosztem jej pomnażać ludność niemiecką.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W **Dąbrówce** pod Kamieniem rozpocznie się w krótce budowa nowego kościoła. Na początku przeszłego tygodnia już poczęto zwozić cegły.

Do **Pucka** już przybyły Siostry Elżbietanki, aby objąć pielęgnowanie chorych.

W **Lubawie** spalił się budynek należący do oberzysty Thiela.

Ostruda. W Ulnowie przy stypie pogrzebowej zmarł nagle gospodarz Franciszek Ortrawski.

Starogard. W lesie szpęgawskim przy ścinaniu drzewa został robotnik Bułka ze Zdun na miejscu zabity.

Z **Toruńskiego.** Wspólnym kandydatem stronnictw niemieckich na posła do parlamentu w okręgu toruńsko-chełmińsko-wąbrzeskim obrany został dyrektor sądu Grassmann z Torunia, należący do stronnictwa nacyonalliberałów.

W **Lubichowie** pod Starogardem robotnik D. wydał za mąż córkę, która jest ostatniem jego dzieckiem, a miał ich 27! Z liczby tej żyje 24. D. ma trzecią żonę.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Strzelno. W czwartek przed południem wybuchł u kupca Rittera w Rynku w izbie destylacyjnej ogień, który zniszczył połowę domu. Ogień wybuchł w ten sposób: Pan R. i pomocnicy jego korkowali i lakowali butelki z kroplami Hofmana. Przy tej czynności pękła jedna butelka a zawartość jej się zapaliła. W krótkiej chwili ogarnął ogień całą izbę i sąsiednie pokoje.

W **Gnieźnie** pojawiła się pliszka, znana ptaszyna, która wraca do nas wtedy, gdy już na dobre wiosna się zbliża. Znawcy ptactwa wnioskują z tego, że zimy ostrzejszej pewnie już mieć nie będziemy.

Kórnik. We wtorek dnia 18 b. m. odbył się pogrzeb obywatela miasta naszego ś. p. Walentego Borowicza, żołnierza z powstania roku 1863. Zacny był ś. p. Walenty z pracowitości i z uczynności dla każdego. Wiadomość o nagłej śmierci przejęła boleścią nie tylko rodzinę, którą bardzo kochał, ale i wszystkich. To też z miasta i z okolicy dążono, aby oddać ostatnią przysługę zmarłemu.

W **Mikstacie** ludzie cieszą się widocznie dobrem zdrowiem; zniesiono tam bowiem w tych dniach aptekę, która żadną miarą nie mogła sie utrzymać.

Zerków. Straszne nieszczęście wydarzyło się w Raszewach, majątku hr. Skórzewskiego. Sklepienie murowanego sklepu zawało się w chwili, gdy w sklepie znajdowały się dwie dziewczyny, w wieku lat 19 i 16. Obie zostały zabite na miejscu.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Pszów. Poseł centrowy ks. proboszcz Wolczyk umarł w przeszły wtorek rano. N. o. w p.

Bytom. Kolporter Józef Roszeł otrzymał tych dni 30 m. nagrody za to, że w sierpniu roku zeszłego wyratował 3 letnią córeczkę cieśli Fr. Kauli od zatonięcia w gnojówce.

Od Bytomia. Na kopalni „Konkordia“ zbliżył się szleper Kuszka za nadto do prądu elektrycznego, tak że tenże zabił go na miejscu.

Borsigwerk. W piątek wieczorem obalił się w walcowni tutejszej ogromny spłaz blachy żelaznej, ważącej 26 centnarów, na rysownika Eliasa z Rudy i zadał mu głębokie rany. Eliasa zaniesiono zaraz do lazaretu, ale zaraz w drodze skonał.

Moszczenica. Siodłak Parsicz dostał się w koła młóckarni, a te urwały mu całą dłoń lewej ręki.

Wiadomości ze świata.

Okręty niemieckie, wiozące wojsko niemieckie do Chin, mają z powrotem przywieść do Niemiec pierwszy transport robotników chińskich. Jeżli wiadomość ta się sprawdzi i jeżli rzeczywiście znaczniejsze zastępy pogańskich synów „niebieskiego państwa“ znajdą gościnę i pracę na ziemi niemieckiej, natenczas Niemcy zdobędą sobie znów smutną sławę, że pierwsze z państw chrześciańskich wprowadzą do cywilizowanego organizmu chrześciańskiego żywioł pogański z barbarzyńską kulturą. Robotnik chiński jest bardzo tani; żywiąc się tylko ryżem i odpadkami, albo też rzeczami, które w nas najwyższy wstręt wzbudzają, może pracować za cenę, za którąby dziecko europejskiego robotnika nie wyżyło, i dla tego to są tak pożądani niektórym chlebodawcom. Już nawet skromny robotnik polski jest tym panom za drogi, więc starają się o pozyskanie nowonabytych pogańskich „landsmanów“. Dziwićby się tylko należało, gdyby rząd miał zezwolić na taką konkurencyę dla robotników tubylczych. Nawet najliberalniejsze ze wszystkich państw na świecie, Stany Zjednoczone Ameryki północnej zabroniły Chińczykom wstępu do kraju. Niemcy

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

Po dziesiątej już było, a dłużej jak do tej godziny nie było wolno uczniom szkoły podchorążych bawić na mieście. Feliks rozglądał się wokoło, szukając wzrokiem dorożki; na rogu Senatorskiej spostrzegł szczęściem jedną, wskoczył przeto do niej i kazał pędzić do Łazienek. Jedenasta była już wszakże, gdy dotarł do ogrodu, zapłaciwszy więc woźnicę, otoczony cieniem nocy, puścił się alejami ku koszarom, których drewniane ściany widział już zdala. Sierp księżyca słabe światło ziemi rzucając, ułatwiał mu drogę. Naraz stanął jak wryty: z pomiędzy drzew parku wysunęła się jakaś postać w mundurze, w kapeluszu pękiem piór ustrojonym i zagrodziła mu drogę; poznał odrazu kto to...

— Czy nie wiesz, że o godzinie dziesiątej macie być wszyscy w koszarach? — zapytał go surowo Konstanty Pawłowicz.

— Wiem, — odparł spokojnie — lecz nie mogłem wcześniej powrócić.

To mówiąc, złożył należyte uszanowanie wielkiemu księciu.

— Dla czego nie mogłeś?

—Bom przyrzekł powiadomić matkę uwięzionego Adolfa Cichockiego o pobycie jej syna; wracam właśnie od niej.

Błysk gniewu strzelił z oczu tyrana, pohamował się jednak.

— Kto ci powiedział, gdzie on jest? — zapytał.

— Wracając do koszar spotkałem więźni, pomiędzy którymi poznałem Cichockiego, więc poszedłem za nim; tym sposobem sam się dowiedziałem, — odparł Feliks. — Od Karmelitów pobiegłem do nieszczęśliwej matki, powiedziałem jej, gdzie ma syna szukać i obiecałem, że i proszę waszą ekscelencyę, aby otrzymała pozwolenie odwiedzania więźnia.

— Gdyby nie to, że jesteś synem Żarnickiego, obrońcy sądowego, skazałbym cię za spóźnienie na cały tydzień aresztu o chlebie i wodzie, rzekł wielki książę znacznie już łagodniej, — tak pójdziesz tylko na dzisiejszą noc.

— Jestem jego synowcem, wasza ekscelencya w błędzie, mój ojciec był obywatelem, — odparł hardo Feliks.

To powiedziawszy, skłonił się i zwrócił ku koszarom. Konstanty Pawłowicz pogonił za nim wzrokiem, on dotarł do miejsca, gdzie żołnierz straż odbywał.

— Poprowadź mnie do aresztu, — rzekł — skazany jestem na tydzień więzienia o chlebie i wodzie, powiesz o tem pułkownikowi Olędzkiemu.

Wielki książę zaśmiał się.

— Zuch, takich lubię, — rzekł sam do siebie, poczem otulił się w płaszcz i podążył do Belwederu, gdzie stale mieszkał.

Nazajutrz pani Cichocka otrzymała przez nieznajomego posłańca kartkę, na której własną ręką wielkiego księcia napisane było pozwolenie odwiedzenia syna. Pewną była, iż przysłał je Feliks, on tymczasem siedział w areszcie i rozmyślał nad smutnem położeniem kraju, oraz nad tem, że znowu sprawi matce niepokój, gdy w niedzielę jej nie odwiedzi. W koszarach dziwiono się ogólnie, że faworyt wielkiego księcia na tak długą karę skazany został.

— Musiał nielada co przeskrobać, — szeptali koledzy i badali Olędzkiego, lecz staruszek tylko ramionami ruszał. „Dali Bóg nic nie wiem, prócz tego, co mi sam kazał powiedzieć“ — odpowiadał.

Wysiedziawszy karę, Feliks nic też więcej nie chciał powiedzieć, prócz tego, że się spóźnił z powrotem, że spotkał księcia, który za to kazał mu iść do aresztu. Nie wierzyli mu, ale przestali dopytywać, bo znanym był z tego, że za nic w świecie nie powie tego, co chce zachować w tajemnicy. Z niepokojem, by mu znowu co nie przeszkodziło w odwiedzeniu matki, wyczekiwał Feliks niedzieli; gdy wreszcie nadeszła, zaraz po wysłuchaniu nabożeństwa w kaplicy Łazienek, pospieszył na Chmielną. Wyczekiwano go w domu widocznie niecierpliwie, gdyż zaledwie targnął za dzwonek, drzwi się otwarły i na schody wybiegła Wandzia, a za nią druga jakaś dziewczynka o dwa lata może starsza.

— Zosia! — wykrzyknął Feliks radośnie i zamiast do siostry, do tamtej pospieszywszy, ucałował ją serdecznie.

Była to wychowanica jego ciotki, daleka jakaś krewna. Znał ją od lat niemowlęcych i gdy była maleńką chuśtał nieraz na ręku, istniał przeto między niemi stosunek jak gdyby braterski, siostrunią i żoneczką nazywał ją naprzemian. Dwa lata całe jej nie widział, więc ucieszył się serdecznie jej przybyciem. Gdy pierwsze uniesienie radości minęło, dziewczynka przypomniała sobie, iż ma już lat piętnaście, że on jest dorosłym mężczyzną, więc jej nie wypada już po dawnemu witać tego, z którym dalekie, bardzo dalekie węzły powinowactwa ją łączyły i stanęła zmieszana, niemal zawstydzona tem, co uczyniła, on zaś nie mając takich skrupułów, zwrócił się wesoło z powitaniem do siostry. Wandzia całując go, czyniła mu z uśmiechem wymówki, że ją pominął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zaś sami im swe granice otwierają. Jest to znów objaw dziwny, a pełen sprzeczności. Z wielkiem namaszczeniem wysyła się misyonarzy do Chin celem szerzenia chrześciaństwa, a równocześnie wprowadza się pogan do kraju! Koniec dziewiętnastego wieku obfituje rzeczywiście w rozmaite niespodzianki i dziwolągi.

Berlin. „Kreuz Ztg.“ wywodzi w długim artykule, że dla tego komisya kolonizacyjna nie osiedla więcej kolonistów katolickich, ponieważ nie ma niemieckich duchownych, a polscy kapłani występują przeciwko niemczyźnie. Wykręty to, nic więcej, bo wszyscy kapłani w dyecezyach polskich znają dokładnie język niemiecki a i kapłanów narodowości niemieckiej tam nie braknie.

W parlamencie znaczną większością przyjęto wniosek posła ks. dr. Hitzego, żądający zestawienia przepisów co do święcenia niedzieli we fabrykach, pędzonych przy pomocy siły wiatru albo nieregularnej siły wody, jako też wniosek posła Liebera, dotyczący badań co do pracy niezamężnych kobiet we fabrykach. Wniosek posła Pachnickego o wydanie ustawy, znoszącej wszelkie przepisy, które ograniczają prawo robotników do łączenia się w towarzystwa, odroczono do trzeciego czytania.

Z różnych stron.

Bochum. Onegdaj zastrzelił się tu 15-letni chłopak. Skutek to z pewnością złego wychowania. — Tutejszy sąd przysięgłych skazał służącą Wilhelminę Prochnob z Bruchu, z przyznaniem łagodzących okoliczności, na 4 lata więzienia za dzieciobójstwo.

Dortmund. W fabryce Hölscha został okaleczony robotnik A. Hüller.

W **Ueckendorf** przejechał powóz dziecko górnika Möllera.

Günnigfeld. Robotnik Tasche z Wattenscheid siedząc w tutejszej restauracyi, został paraliżem rażony i zaraz umarł. — W nocy z niedzieli na poniedziałek włamał się ktoś do szkoły katolickiej i pootwierał kurki przy urządzeniu do ogrzewania parą, wskutek czego wszystkie piwnice wodą zalane zostały. Kto sprawcę tego niegodziwego czynu wykryje otrzymać ma 200 marek nagrody.

Hoerde. Jak powiadają przybędzie w ciągu przyszłego lata Najprzew. ks. biskup Hubert Simar z Paderbornu do naszej parafii w celu udzielania Sakramentu Bierzmowania.

Ueckendorf Nowy klasztor Sióstr Miłosierdzia już tak daleko jest wykończony, że 1 kwietnia przeniosą się do niego zakonnice. Klasztór otrzyma też kapliczkę, w której Przenajświętszy Sakrament za pozwoleniem władzy Biskupiej będzie przechowywany.

Bochum może w roku bieżącym obchodzić 600-letni jubileusz istnienia jako miasto, gdyż podług przechowywanych w archiwach miejskich dokumentów, w r. 1298 po raz pierwszy jest mowa o obywatelach Bochum.

Braubauerschaft. Zastępcy naszej gminy chcą, aby Braubauerschaft nosiło w przyszłości nazwę „Bismarck“.

Kolonia. Pomiędzy Kolonią a Jünkerath wykoleiło się kilka wagonów pociągu towarowego. Piętnaście wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych. Z ludzi nikt nie poniósł szkody.

Koblencya. Przy Hönningen zderzyły się dwa pociągi towarowe. Palacz i dwaj hamownicy zostali pokaleczeni.

W **Euskirchen** wykoleiło się 15 wagonów. Ludzie nie odnieśli szkody.

Herne. Jak w przeszłym numerze pisaliśmy, wykoleił się tu pociąg pospieszny i to z powodu niedokładnie nastawionej zwrotnicy. Zwrotnica widocznie nie zupełnie przystawała do szyn, gdyż lokomotywa i wóz pocztowy wjechały nagle na tor poboczny, podczas gdy trzeci wagon i kilka następnych pozostały na torze właściwym. Wagony te odłączyły się, dwa z nich wypadły z szyn, przewróciły się i zostały zdruzgotane, a znajdujące się w nich osoby zabite. Z okaleczonych podróżnych już 5 umarło. Na miejsce nieszczęścia przybył radzca zarządu kolei Semler z Berlina. Gazety niemieckie piszą, że na dworcu w Herne panuje wielki ruch, któremu jednak całe urządzenie dworca nie odpowiada.

Hörde. W kopalni „Schürbank“ został okaleczony górnik Dörsing.

Nabożeństwo polskie.

W **Ewing** sposobność do spowiedzi św. 29 stycznia po południu i 30. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie $3^1/_2$. *O. Korneliusz.*

Nabożeństwo polskie.

Od południa 29 stycznia do południa 1 lutego w **Oberhausen.** *O. Nazaryusz.*

Na luty i marzec

można zapisać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“, „Głosem górników i hutników“ i „Zwierciadłem“.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu.

We wtorek po południu umarł nasz członek

śp. Jan Genge

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie $8^1/_2$ przed południem. O punktualne stawienie się członków o godzinie $7^1/_2$ na sali posiedzeń uprasza się. Pogrzeb odbędzie się z domu rodziców ś. p. Jana Genge, przy ulicy Coloniestr. nr. $36^2/_2$.

Uprasza się o pobożne westchnienie za duszę zmarłego. **Zarząd.**

Koło śpiewu „Wanda“ w **Caternberg**

urządza w niedzielę, dnia 30 stycznia **zabawę zimową,** połączoną z koncertem, teatrem i balem. Początek o 4-tej godzinie po południu. Wstęp przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fenygów. Karty można nabyć u członków i u p. Linhofra. O jak najliczniejszy udział Rodaków uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewu „Harmonia“ w **Wattenscheid**

urządza w dniu 30 stycznia swą **zimową zabawę,** która się rozpocznie o godz. $2^1/_2$ wspólnym obiadem. Potem będzie koncert, śpiew a w końcu taniec. Wstępne na ową zabawę dla członków kółek 50 f., dla nieczłonków przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Zabawę naszą upiększy swą muzyką p. Kuik z Herne. O wzięcie jak największego udziału w zabawie naszej uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jadwigi w **Gerthe**

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 30 stycznia odbędzie się **roczne walne zebranie** zaraz po nabożeństwie, o godzinie 12, na którem zostanie zdane sprawozdanie i nastąpi obór zarządu. Tylko członkowie wypłatni mają prawo brać udział w głosowaniu. Uprasza się o liczne przybycie. P. Antoniewicz, prezes.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum**

oznajmia szanownym członkom, iż w niedzielę, 30 stycznia, punktualnie o godz. 4-tej odbędzie się zebranie z powodu, iż następnie obchodził będzie srebrne wesele p. Sibilski, członek naszego towarzystwa, więc lokal będzie zajęty. O liczny udział i punktualne stawienie się prosi **Zarząd.**

Towarzystwo Serca Jezusowego w **Hamme**

donosi swym członkom, iż zebranie odbędzie się w niedzielę 30 stycznia o godz. 4 po poł. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jacka w **Braubauerschaft**

donosi członkom, iż w niedzielę, dnia 30-go stycznia odbędzie się zwyczajne zebranie o g. 3 po poł. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w **Essen**

urządza **zabawę zimową** dnia 6 lutego o godz. czwartej po południu na sali p. Rothe (Rothenburg), Kastanienallee nr. 95 na którą zaprasza wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i tak samo te, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały. Zabawa połączona będzie z koncertem, śpiewami i deklamacyami. O godzinie 6 wieczorem odegrany będzie teatr pod tytułem: „Dwóch głuchych“ i „Słowiczek“. Po teatrze nastąpi zabawa z tańsami. Wstęp dla członków 50 f., dla nieczłonków 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Do nowo utworzonej filii **składu towarów kolonialnych i tłuszczowych** w obwodzie węglanym potrzebna energiczna

panna.

Musi zostać stawiona kaucya 500 do 1000 marek. Zgłoszenia pod nr. 460 do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“.

Ogłoszenie.

Wnioski o tymczasowe lub zupełne uwolnienie od służby wojskowej, jako też wnioski rezerwistów, rezerwistów uzupełniających (Ersatz) i „landwerzystów“ o zwolnienie od służby w razie wojny mogą stawiać mieszkańcy

Gerthe i Bergen	3 lutego,
Grumme	4 lutego,
Hamme	7 i 8 lutego,
Harpen	10 lutego,
Hofstede	11 i 14 lutego,
Hordel	15 lutego,
Riemke	17 lutego

i to w domu urzędowym w Bochum przy ulicy Brückstr. nr. 33, izba 2 w czasie godzin służbowych. Trzeba przynieść metryki rodziców i rodzeństwa, książki zarobkowe ojca i rodzeństwa, kwity podatkowe, dowody długów, lekarskie świadectwa itd.

Bochum, w styczniu 1898.

Höltje, wójt.

Zbiór powinszowań

na imieniny, gwiazdkę, nowy rok itp. Cena 50 fen., z przes. 60 f. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w **Ueckendorf**

donosi swym członkom i rodakom w Ueckendorf, iż 30 b. m. urządza **zabawę.** Początek o godzinie 5, a o godz. 7 rozpocznie się teatr pod tytułem: „Herszek Cukier“ i „Maciek doktorem“. Dalsza zabawa połączona będzie z śpiewem, deklamacyami i tańcem. Goście mogą tylko przez członków naszych być wprowadzeni. Członkowie innych kółek śpiewackich mile widziani. O liczny udział uprasza

Zarząd.

W dniu ślubu

(29 stycznia 1898)

Kochanemu bratu i kumotrowi

Antoniemu Kosikowi

i jego narzeczonej

Antoninie Zimmer

składam

najserdeczniejsze życzenia

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, tu na ziemi chleba doczesnego, a po śmierci zbawienia wiecznego. W końcu po trzykroć wykrzykuję: Nowożeńcy niech żyją, niech żyją, niech żyją! aż echo w Bochum, Wattenscheid i pod Krobią na Chwałkowie usłyszą. **Fr. K.**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Jeszcze tylko do początku lutego!

Nasz skład **obuwia** musi do końca stycznia zostać zupełnie uprzątnięty, dla tego sprzedajemy teraz obuwie

po każdej możliwej cenie.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Za druk. nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).